Dziś 6 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II | Łódź, poniedziałek 15 lipca 1946 r. | Nr 193 (260)

Ameryka ratuje Anglję

4-miljardowa pożyczka dolarowa uchwalona!

St. Zjednoczone otrzymały prawo do ingerencji w politykę gospodarczą W. Brytanii w ciągu 50 lat

WASZYNGTON (PAP). — Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych zatwierdziła w sobotę wieczór pożyczkę dla Wielkiej Brytanii w wysokości 4 miliardów dolarów, 213 głosami przeciwko 155. Pożyczka będzie spłacana w 50 rocznych ratach, począwszy od 1951 r. przy oprocentowaniu 2 proc. rocznie. Pierwsza rata wraz z procentami winna być uiszczona w dniu 31 grudnia 1951 r. Celem pożyczki jest umożliwienie Wielkiej Brytanii czynienia zakupów w Stanach Zjednoczonych, okazania jej pomocy w przezwyciężeniu powojennych trudności finansowych oraz spłacie zobowiązań handlowych. Pożyczka została zatwierdzona przez izbę reprezentantów w 7 miesięcy po jej podpisaniu w grudniu ub. r. Ustawa o pożyczce wymaga jeszcze podpisu prezydenta Trumana.

LONDYN, (PAP). — Brytyjski minister skarbu Hugh Dalton omawiając udzielenie Wielkiej Brytanii pożyczki oświadczył, że otrzymanie jej przyspieszy termin, w którym Anglia znów będzie mogła odegrać dawną rolę w handlu międzynarodowym.

„Pyznanie pożyczki uważam za znak, że nasi amerykańscy przyjaciele pragną współpracować z nami tak samo, jak my — z nimi — powiedział Dalton. Mamy wspólne interesy w dziedzinie rozbudowy handlu międzynarodowego i w przywróceniu *dobrobytu na całym świecie*".

LONDYN, (PAP). — Korespondent gospodarczy agencji Reutera pisze, że gdyby Stany Zjednoczone odmówiły udzielenia pożyczki Wielkiej Brytanii oznaczałoby to wojnę ekonomiczną pomiędzy blokiem szterlingowym i dolarowym i przyszłość tak czarną, że trudno o niej myśleć.

W brytyjskich kołach finansowych nie przeczą że przyznanie pożyczki daje Stanom Zjednoczonym pewne uprawnienia — a przynajmniej prawo udzielania Wielkiej Brytanii rad w dziedzinie jej polityki gospodarczej w ciągu 50 lat.

Przemysł na usługach narodu

Uchwały ogólnopolskiego zjazdu kierowników przemysłu włókienniczego

Po trzydniowych obradach zakończony został wczoraj w Łodzi I. ogólnopolski zjazd gospodarczy przemysłu włókienniczego w Polsce.

Po końcowym przemówieniu reprezentanta Rządu, wicemin. przemysłu, Golańskiego, zjazd uchwalił jednogłośnie rezolucję, w której stwierdza z zadowoleniem, że obrady jednej z kluczowych i największych w kraju gałęzi wytwórczości, odgrywającej szczególnie ważną rolę w układzie naszych sił wytwórczych, dały jasne wytyczne pracy na najbliższą przyszłość.

W wygłoszonych na zjeździe referatach przebijała jedna, najbardziej istotna myśl: przemysł włókienniczy mając okres odbudowy i reorganizacji za sobą, musi wejść konsekwentnie w drugi etap pracy, dążyć mianowicie do urentownienia produkcji w takim ujęciu, jakie odpowiada podstawowym założeniom nowego ustroju gospodarczego.

Urentownienie produkcji — tak pojęte, zmierza poprzez stałe zmniejszanie kosztów wytwórczości na jednostkę wytwarzanego towaru, do stwarzania rezerw, umożliwiających podwyższenie poziomu życiowego mas pracujących, a także podjęcia dalszych inwestycji w naszym przemyśle.

Doceniając wielką wagę tych postulatów zarówno z punktu widzenia rozwoju gospodarczego kraju, jak i znaczenia polityki społecznej, służącej interesom świata pracy — uczestnicy zjazdu zapewniają, że każdy z nich na powierzonym mu posterunku dołoży wszelkich sił i starań, by przyczyniać się stale i konsekwentnie do coraz wyższych w tej dziedzinie osiągnięć.

Szczegółowe sprawozdanie z ostatniego dnia zjazdu podajemy na str. 4-ej.

(G).

Dziś wyrok w procesie Michajłowicza

BELGRAD. (PAP). Radio belgradzkie podało do wiadomości, że wyrok w procesie Michajłowicza i innych jugosłowiańskich przestępców wojennych zostanie ogłoszony w dniu 15 lipca.

Komisja Specjalna w Kielcach

Na rozkaz min. Radkiewicza aresztowano

postawionych w stan oskarżenia szefów Urzędu Bezpieczeństwa i M. O.

WARSZAWA (PAP). W związku z wypadkami w Kielcach na skutek polecenia przewodniczącego Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami przy Prezydium KRN ob. Zambrowskiego dnia 6 lipca do Kielc wyjechali przedstawiciele Komisji Specjalnej w osobach: dyr. Jesińskiego, prok. Gackiego, dyr. Kalinowskiego, sędziego Jakubica i radcy prawnego Strumińskiego dla zbadania sprawności władz administracyjnych podczas wypadków. W wyniku przeprowadzonego na miejscu dochodzenia przedstawiciele Komisji Specjalnej stwierdzili niedość energiczną działalność władz podczas wypadków i postawili w stan oskarżenia szefa Woj. Urzędu Bezp. w Kielcach mjr. Sobczyńskiego, komendanta Woj. M. O. ppłk. Kuźmińskiego, jego zastępcę mjr. Gwiazdowicza oraz komendanta komisariatu M. O. w Kielcach por. Zagórskiego.

W międzyczasie na skutek dochodzenia przeprowadzonego przez funkcjonariuszy Min. Bezpieczeństwa wyżej wymienieni zostali z rozkazu ministra Radkiewicza aresztowani.

Wyrok kielecki zatwierdzony

WARSZAWA (PAP). Ogólne zgromadzenie sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego na posiedzeniu w dniu 12 lipca b. r. wydało wyrok, mocą którego skargi rewizyjne 9-ciu skazanych w procesie kieleckim na karę śmierci pozostawione zostały bez uwzględnienia, wobec czego wyrok Najwyższego Sądu Wojskowego uprawomocnił się.

WARSZAWA, (PAP). Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut przyjął w sobotę, dnia 13 bm. delegację Centralnego Komitetu Żydów Polskich oraz przedstawicieli nadzwyczajnej konferencji krajowej prezesów wszystkich komitetów żydowskich w Polsce w osobach: posła dr A. Bermana, J. Cukiermana, S. Fischgrunda, M. Kossowera i P. Żeliskiego.

Nowe banknoty 500—złotowe

Narodowy Bank Polski z dniem 15 lipca rb. wprowadza w obieg nowe bilety bankowe 500-złotowe II emisji z datą Warszawa, 15 stycznia 1946 r. Bilety wykonane są na papierze białym, z odcieniem kremowym, i bieżącym znakiem wodnym przedstawiającym dużą, stylizowaną literę „W". Jedna strona banknotu jest utrzymana w kolorze niebiesko-szarym, żółto-brązowym i oliwkowo-zielonym. Strona druga przedstawia widok portu gdańskiego w kolorze szaro-niebieskim i stalowo-niebieskim.

Narodowy Bank Polski zaznacza, że będące dotychczas w obiegu bilety bankowe 500-złotowe I emisji z 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym.

Pertraktacje w Londynie

nad rozwiązaniem sprawy palestyńskiej

TEL AVIV (PAP). Wysoki Komisarz Palestyny sir Alan Cunningham przyjął przewodniczącego Agencji Żydowskiej dr. Weizmana.

LONDYN. (PAP). W przyszłym tygodniu odbędzie się w Londynie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Agencji Żydowskiej, w którym weźmie udział dr. Weizman.

Rozmowy amerykańsko - brytyjskie na temat sprawozdania komisji mieszanej w sprawie Palestyny potrwają zdaniem obserwatorów politycznych od 3 do 4 tygodni.

Churchill w Metzu

PARYŻ. (PAP). Churchill przybył do Metzu, aby wziąć udział w uroczystościach z okazji narodowego święta francuskiego 14 lipca. Na lotnisku Churchilla powitał francuski minister Skarbu Schuman.

Kongres Str. Demokratycznego

Stoi ono na stanowisku szybkiego rozpisania wyborów

WARSZAWA, (Tel. wł.). Na I Kongresie Stronnictwa Demokratycznego po mowie ministra Rzymowskiego, sekretarz generalny S. D. wicemin. Chajn wygłosił obszerny referat sprawozdawczo-polityczny.

Zanalizował on szczegółowo źródła tragedii narodowej w 1939 r., precyzując stanowisko demokracji polskiej wobec zdradzieckiej polityki sanacji, a potym londyńskiej emigracji.

Dalej omówił on wkład Str. Dem. w dzieło walki z okupantem i w obecną odbudowę Polski Ludowej. Podkreśla przytym doniosłe znaczenie dokonanych przemian socjalnych, które jednak w. niczym nie naruszają prawa uczciwej prywaty.

Min. Chajn scharakteryzował następnie destrukcyjną rolę reakcji polskiej i uzasadnił w sposób przekonywujący konieczność antygermańskiej postawy narodu polskiego, opozycjoniści, idący pod sztandarami PSL-u są często zamaskowanymi obszarnikami, fabrykantami, endekami i faszystami, którym Demokracja wypowiedziała walkę.

W końcu referatu min. Chajn zapowiedział, że stronnictwo jego poprze koncepcje bloku wyborczego przy nadchodzących wyborach sejmowych, które winny odbyć się możliwie jeszcze na jesieni b. roku.

W paru słowach

PARYŻ, (PAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych opracowywali w dniu 13 lipca ostateczne teksty projektów traktatów pokojowych z Włochami, Bułgarią, Rumunią i Finlandią.

RZYM (PAP). Dnia 14 lipca w południe nowy rząd premiera De Gasperi złożył przysięgę na ręce prezydenta republiki Enrico de Nicola.

Wbrew knowaniom emigracyjnej reakcji

Polska orędownikiem pokoju

Minister Rzymowski optymistycznie ocenia osiągnięcia i widoki naszej demokratycznej polityki zagranicznej

WARSZAWA (PAP). W pierwszym dniu obrad kongresu Str. Demokratycznego wygłosił przemówienie min. Spraw Zagr. Wincenty Rzymowski.

Ilekroć spotykam się z cudzoziemcami — mówi on — którzy wyrażają zdumienie wobec głębokich przeobrażeń jakim Polska uległa we wszystkich dziedzinach swego życia, nigdy nie probuję łagodzić ostrości ich wrażenia. Owszem, z naciskiem całym: podkreślam, że Polska, która powstała spod najazdu Hitlera, jest inna od tej, która padła pod jego ciosami. Ażeby się dźwignąć musiała się przeobrazić. Musieliśmy dokonać pod karą zagłady, wielkiej odnowy wewnętrznej, dzieła przebudowy społecznej, bez której wszelkie próby odbudowy politycznej bywały tylko profanacją i stawały się efemerydą.

NOWE ŻYWIOŁY POLSKI

W Polsce wstąpiły na arenę historii nowe żywioły ludowe — robotnicy, inteligencja pracująca, chłopi, jako jedynie odpowiedzialni gospodarze tej ziemi.

Min. Rzymowski omawia rolę inicjatywy prywatnej która jest popierana nie jako jakieś dobrotliwe ustępstwo od zasady. Wywłaszczając obszarnika i osadzając na jego miejscu drobnych właścicieli — nie przekreślamy prawa własności — mówi minister — ale je upowszechniamy. Podobnie likwidując monopol kartelowy, przekreślamy nie jego prawo do produkcji, ale jego przywilej osiągnięcia zysków przez redukowanie lub zawieszenie produkcji. (Oklaski).

NARÓD NIE CHCE ROZBICIA

Demokracja polska umożliwia realizację jedności narodowej. Jakkolwiek Mikołajczyk usiłując rozbić tę jedność, kazał ludziom swym wołać i głosować „nie" większość odpowiedziała „tak" (oklaski). Owo „tak" oznacza że naród nie chce rozbicia i rozbijaczy, chce jedności, bo tylko jedność może dać pokój wewnętrzny. Nie jest przypadkiem, że dziś dopiero upadła w naszym ustroju potrzeba senatu. W istocie, poco nam senat skoro nie zamierzamy hodować ludzi uprzywilejowanych? Ci, którzy głosowali za senatem, w znacznej części wyrzekli się Polski, bo głosowali przeciw ziemiom odzyskanym, a przecież każdy wie, że nie ma Polski bez Wrocławia, bez Szczecina, jak nie ma bez Gdańska. My wolimy Polskę bez senatu, niż senat bez Polski. (Oklaski).

Minister Rzymowski wskazuje dalej, że te przemiany w Polsce odbyły się bez przelewu krwi. Naród przez usta głosowania ludowego dał wszystkim marzeniom „ściętych głów" o powrocie do starego, wyraźną odpowiedź. Jeszcze dobitniejszą i ostateczną odpowiedź da m poprzez wybory powszechne do sejmu.

ZASADY POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Minister Rzymowski przechodzi dalej do omówienia spraw polityki zagranicznej. Kamieniem węgielnym naszej polityki jest zasada głęboka ujętej współpracy ze Zw. Radzieckim. Odzyskanie naszej granicy na Odrze i Nisie, to największe osiganięcie naszego pokolenia, zrealizowane dzięki stanowisku i poparciu Zw. Radzieckiego, które pozwalały i pozwalają przebywać zwycięsko niesłychanie ciężki okres naszego życia państwowego. Stawialiśmy zawsze jasno, jako zasadę naszej polityki zagranicznej, że przymierze i współpraca ze Związkiem Radzieckim stanowić powinny ogniwo w łańcuchu naszych przyjaznych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją.

KTO POMAGA I KTO SZKODZI

Mówca stwierdza jednak, że nie zawsze te nasze tendencje rozwijania przyjaznych stosunków ze St. Zjednoczonymi i W. Brytanią znajdowały natychmiastowy oddźwięk i wszelkie ułatwienia ze strony drugiej. Wiemy bardzo dobrze, że nieraz u dna tych utrudnień leżały nie tylko tendencje obcych polityk, ale również poczynania emigracyjnych kół polskich, które uznały za swój obowiązek szkodzenia nie zaś pomagania rządowi polskiemu. Te poczynania zaciążyły na rokowaniach o pożyczkę w Stanach Zjednoczonych, która tak niespodziewanie i bez naszej winy chwilowo utknęła. W związku z tym, że naczelny dyrektor UNRRA, La Guardia, wybierając się do Europy, zapowiedział również przyjazd swój do Polski, ze szczerą radością witam jego zapowiedź z tej rybuny. Gościć go będziemy sercem wdzięcznym i otwartym. Muszę podkreślić rozrastającą się pomoc naszej Polonii amerykańskiej, która przez swych przedstawicieli, przybyłych do kraju, zaczęła skutecznie, w ramach miliardowych złotych, nieść ulgę naszemu położeniu.

ZDRADA ANDERSA I ZŁOTO Z ANGLII

Po omówieniu sprawy hiszpańskiej, min. Rzymowski mówi, że działania pewnych kół emigracyjnych, a zwłaszcza kół oficerskich z pod znaku Andersa utrudniały stosunki nasze z Wielką Brytanią, z którą wspólna walka z barbarzyństwem hitlerowskim związała nas tak blisko. Dzisiaj rzec możemy, że cały szereg tych trudności i różnic mamy już za sobą. Nie mniej faktem jest, że gen. Anders nadal zastrzega sobie „wychowanie polityczne" żołnierzy i wzywa, korzystających z opieki angielskiej, do krucjaty przeciw Polsce demokratycznej i jej sprzymierzeńcom. Wstrzymanie zwrotu złota, które jest naszą własnością, a które nam się bezspornie należy na mocy umowy, wygląda na chęć posługiwania się naszą własnością w celu wywierania nacisku na nasze stosunki wewnętrzne.

Obok tych nieporozumień trzeba jednak uwydatnić czynniki rokujące widoki na ich przezwyciężenie. Dostrzegam je w postępowej demokratycznej opinii brytyjskiej, która ujawnia coraz głębsze z każdym dniem zrozumienie dla dążności i potrzeb budującej się Polski.

POLSKA NA KONFERENCJI POKOJOWEJ

Dalej min. Rzymowski omawia zacieśniające się przyjaźnie stosunki z Francją i Jugosławią oraz wyraża ubolewanie że Czechosłowacja usiłuje przenieść spór z Polski na teren konferencji pokojowej, gdyż zgrzyty można załatwić między sobą bezpośrednio.

Minister Rzymowski wskazuje, że rzut oka na stosunki zagraniczne Polski pozwala stwierdzić, że w ciągu tego krótkiego okresu potrafiliśmy w naszej polityce zagranicznej zachować oblicze zdecydowanie demokratyczne. Z tym obliczem demokratycznym stanie Polska za dni kilkanaście na Konferencji Pokojowej w Paryżu.

1410—1946

Rok 1410 — to data pamiętna dla każdego Polaka.

Pięćset trzydzieści sześć lat temu na polach Grunwaldu padł na kolana przed siłą polskich hufców krzyżacki rycerz, który miecz z krzyżem pomieszał, rycerz, który w nierycerską perfidię i zakłamanie — swe zaborcze plany krył pod płaszczem zakonnika.

Lecz ten rok pamiętny, który opromieniała zwycięska, grunwaldzka batalia — nie był w polityce jagiellońskiej — samego Władysława Jagiełły i jego następców — wykorzystany.

Hucznie bawiły się oddziały polskie na grunwaldzkim pobojowisku, rozbiwszy krzyżaków i wspierające ich oddziały rycerzy zachodnich, którzy zaciągnęli się pod znak czarnego krzyża na białym polu. Wróg pokonany, zdziesiątkowany — nie został rozbity w „pył i proch", „Krzyżacka zawierucha" przycichła, zaczaiła się — i pod ochroną zachodnio-europejskich dyplomacji — nie została starta z powierzchni ziemi. Przeciwnie ciągle silniej umacniała się na zachodnich rubieżach Polski, ciągle mocniej cisnęła — na Wschód. A polityka jagiellońska skręciła o 180 st. od piastowskiej, spychana z Zachodu — ciągle silniej Wschodem zaczęła się interesować.

I szły lata dyplomatycznych zwycięstw prusacczyzny.

Hołd pruski — choć był hołdem, był również zwycięstwem, gdyż umocnił pozycje terytorialne „zlaicyzowanych" zakonników, gdyż kadzidłem triumfu przyćmił oczy polskich władców. Klęską okazało się zwycięstwo pod Wiedniem, gdyż naród germański wyratowało z katastrofy — do której pewnie i konsekwentnie spychał go najazd turecki.

Polska, „obrotowe" przedmurze chrześcijaństwa, Polska, która przechodziła w ostatnich latach swej niepodległości — ciężkie paroksyzmy wszelkich politycznych chorób — nie miała wokół siebie przyjaciół. Wycofawszy się z zachodu — nie nasyciła apetytów germańskich. Idąc na wschód, jednych rozdrażniła, a innych — „Dzikie Pola" — nie potrafiła zasymilować. I wreszcie padła jako ustrój państwowy, padła jako pojęcie geograficzne — nie przestała jednak nigdy żyć jako naród, kultura. I dlatego nie zginęła. Dla tego z pełnego rozgromu powstała w 1918 r. — aby rozpocząć nowe życie, na nowych podstawach.

Lecz to nowe życie — w sensie politycznym nie zostało rozpoczęte. Znowu znaleźliśmy się w pozycji ustępstw wobec Niemiec — i niechęci, a nawet imperialistycznych, terytorialnych zapędów wobec nowej Rosji — wobec Z. S. R. R.

Tym razem nietrzeba było długo czekać na rezonans tej błędnej polityki. Nie przyjąwszy pomocy Związku Radzieckiego — opierając się na iluzorycznych, choćby najszczerszych gwarancjach, odległej i nieuzbrojonej Anglii — znaleźliśmy się oko w oko z potęgą teutońskiej hydry. Rok 1410 nie mógł być powtórzony. Polska po 21 latach niepodległości znowu przestała istnieć na europejskiej mapie, lecz podobnie, jak i w latach pierwszej niewoli nie załamał się polski duch.

Nad murami Londynu, pod Tobrukiem, Monte Casino i Falaise, pod Lenino, Warszawą, nad wałem pomorskim, pod Berlinem i Dreznem — żołnierz polski powtarzać zaczął naukę Grunwaldu. I ostatecznie, tak, jak pięćset trzydzieści pięć lat temu — padł germański najeźdźca na kolana. Tym jednak razem — skorośmy Grunweld powtórzyli — nie popełnimy pogrunwaldzkich błędów. Nie damy zasypać sobie oczu piaskiem dyplomatycznych zapewnień. Wiemy na czym w 1410 r. polegała nasza omyłka. I nie chcąc jej powtarzać — z nad Odry i Nysy — nigdy już zepchnąć się nie damy.

ZBIGNIEW ARTLIŃSKI

Święto narodowe Francji

było uroczyście obchodzone w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniu święta norodowego Francji odbyła się w godzinach rannych 14 lipca w kościele katedralnym w Warszawie msza św, na którą przybył ambasador Francji p. Garreau wraz z członkami ambasady, minister Kiernik naczelnik wydziału zachodniego M. S. Z. dr. Chromecki, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz obywatele francuscy, zamieszkali w Warszawie.

O godz. 12-ej odbyła się w sali teatru muzyczno-operowego uroczysta akademia, zorganizowana przez Tow. Przyjaźni Polsko - Francuskiej, na którą przybyli członkowie Rządu R. P. — minister Rzymowski i Putek, prezydent St. Tłwiński, minister pełnomocny Olszewski, członkowie ambasady i kolonii francuskiej w Warszawie z ambasadorem Garreau na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele kół politycznych, naukowych i artystycznych Stolicy. Po odegraniu hymnów narodowych: Polski i Francji przemówili min. Spr. Zagr. W. Rzymowski i amb. Roger Garreau.

W PARYŻU

PARYŻ, (PAP). — Tymczasowy prezydent Republiki Francuskiej Georges Bidault przyjął z okazji święta Narodowego defiladę. W towarzystwie premiera Bidault znajdował się cały korpus dyplomatyczny z ambasadorami Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych i W. Brytanii na czele. Za oddziałami Gwardii Narodowej, armii, kawalerii algierskiej i marokańskiej ubranej w malownicze płaszcze i białe turbany, szli robotnicy przemysłu zbrojeniowego.

W BERLINIE

BERLIN, (PAP). — W dniu 14 lipca odbyła się w Berlinie defilada francuskich oddziałów wojskowych.

Przed drugim doświadczeniem

Nowe okręty padną ofiarą bomb atomowych

NOWY JORK (PAP). Dowódca amerykańskiej floty biorącej udział w doświadczeniach z bombą atomową, wiceadmirał M. P. Blandy podał do wiadomości, że obserwatorzy, którzy wezmą udział w drugim doświadczeniu z bombą atomową, wyznaczonym na dzień 25 lipca, będą się znajdowali o wiele bliżej od miejsca wybuchu niż podczas pierwszej próby w dniu 1 lipca. Drugie doświadczenie ma określić zniszczenia wśród okrętów spowodowane podwodnym wybuchem i wyniki działania wody radioaktywnej .Większymi okrętami, znajdującymi się najbliżej miejsca wybuchu będą: amerykański pancernik „Arkansas" i japoński „Nagato', krążownik „Saragota", ciężki krążownik „Ponsacola" i kontrtorpedowiec „Mayrant'. Większość łodzi podwodnych będzie zanurzona. Okręty te były również celami w czasie pierwszego doświadczenia. Bomba będzie umieszczona pod łodzią w środku floty, będącej celem doświadczenia. Detonator bomby będzie uruchomiony na odległość za pomocą fal radiowych.

Strajk w Trieście trwa

Dramatyczne walki o żywność dla strajkujących

BELGRAD, (PAP). — Jak donosi Agencja „Tanjug" strajk powszechny w Trieście trwa w dalszym ciągu. Wszystkie duże fabryki i biura są nieczynne. Ilość łamistrajków jest z każdym dniem mniejsza. Tylko składy, mieszczące się w pobliżu koszar policyjnych są otwarte. Małe grupy łamistrajków przeważnie urzędników przysłanych z Włoch, są zawsze eskortowane przez policję, gdy udają się do pracy. Policja patroluje miasto na samochodach pancernych. Policjanci patrolują wszystkie drogi wiodące do Trijio w celu niedopuszczenia żywności. Robotnicy zorganizowali specjalne grupy, które przewożą żywność podczas nocy. Zdarzyły się wypadki że policja i wojska okupacyjne strzelały do ludzi, niosących żywność dla strajkujących. Znany antyfaszysta w Gorycji Kursio zmarł niedawno w szpitalu na skutek ciężkich ran zadanych mu przez faszystów.

Most Poniatowskiego

całkowicie odbudowany

WARSZAWA (SAP). — Most Poniatowskiego już jest odbudowany. W dniu 22 lipca odbędzie się uroczyste otwarcie mostu. Tegoż dnia pierwszym tramwajem puszczonym przez most od strony praskiej przedstawiciele władz przejadą do Muzeum Narodowego na wystawę Mostu Poniatowskiego.

Zamknięcie I Ogólnopolskiego Zjazdu Przem. Włókienniczego

Walka o potęgę gospodarczą Polski

Niedociągnięcia i nadużycia w fabrykach tępione będą systematycznie i bezwzględnie

Po przedwczorajszej dyskusji generalnej nad referatami I ogólnopolskiego zjazdu gospodarczego przemysłu włókienniczego, wczoraj obrady zostały zakończone programowym niejako przemówieniem wiceministra przemysłu, Golańskiego i przyjęciem rezolucji, zawierającej zalecenia dla kierownictwa administracyjnego i technicznego tej kluczowej gałęzi polskiego przemysłu.

DYSKUSJA NAD REFERATAMI

We wspomnianej wyżej dyskusji ujawnione zostały niedociągnięcia w pracy organizacyjnej przemysłu tekstylnego, a zwłaszcza szwankująca działalność Centrali Zaopatrzenia, oraz biurokratyczny system, panujący w niektórych agendach CZPW.

To też w wyniku debat oficjalny reprezentant Związku zapowiedział niezwłoczną reorganizację Centrali Zaopatrzenia.

Debata, a w szczególności wystąpienie przedstawiciela WK PPS, tow. Wyrwy-Rajcha, wykazała także fakty marnotrawstwa czasu i surowca w niektórych zakładach, oraz pewne niewłaściwości, wynikające z nadużyć popełnianych za plecami dyrektorów firm, a narażające młode nasze państwo na szkody i straty. I w tej kwestii miarodajne oświadczenia dają nadzieję na powolne wprawdzie, ale systematyczne tępienie szkodnictwa gospodarczego, będącego w sprzeczności z podstawowymi zasadami naszego demokratycznego ustroju.

Dyr. Babiński wyjaśnił, iż nie wszystko, co jest słuszne można odrazu zrealizować, gdyż uzdrowienie stosunków wymaga dłuższego, skoordynowanego wysiłku wszystkich ludzi dobrej woli.

III DZIEŃ OBRAD

Obrady wczorajsze rozpoczęły się w podniosłej atmosferze uroczystości, związanych z wyróżnieniem indywidualnych i kolektywnych zwycięzców wyścigu pracy. Zabierając głos na wstępie posiedzenia, wicemin. Golański oświadczył, że rząd widzi nie tylko usterki w aparacie wytwórczym, ale nie zapomina także o jego ofiarnych pionierach. Na podstawie uchwały Krajowej Rady Narodowej przyznane zostały wysokie odznaczenia dla czołowych działaczy przemysłu, dyrektorów oraz robotników za ich cenn-- wkład w odbudowie życia gospodarczego kraju. Spis odznaczonych obejmuje kilkaset osób. M. in. gen. dyr. Centr. Zw. Przem. Włók., inż. Wende otrzymał Order Odrodzenia Polski V klasy, jego zastępca, dyr. Bąbiński, dyr. Centrali Tekstylnej, Stroczan, niektórzy dyrektorzy, oraz robotnicy łódzcy: Panfil, Przepiórkowski. Konrad i Pianowski — Złote Krzyże Zasługi, cała zaś masa zasłużonych ludzi — Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

Kierownik białostockiej upaństwowionej fabryki Nr 9, b. robotnik Józef Sierżant, który zginął niedawno na posterunku, został pośmiertnie odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Krzyż wręczony zostanie rodzinie Zmarłego na fabryce.

Pamięć ob. Sierżanta zjazd uczcił, na wniosek prezydium, minutą milczenia.

LAUREACI WYŚCIGU PRACY

Skolei nastąpiła uroczysta dekoracja odznaczonych oraz wręczenie sztandarów i proporców przechodnich zwycięskim, przodującym zakładom polskiego przemysłu włókienniczego.

Bezpośrednio przed tym dyr. Bąbiński omówił cele wyścigów pracy, będących szlachetnym współzawodnictwem twórczym kolektywów fabrycznych.

Na Ziemiach Odzyskanych odbywa się równocześnie „Wyścig Repolonizacji" przemysłu, zamienianie fachowego elementu niemieckiego siłami polskimi.

Pierwsze nagrody CZPW otrzymały dwie najlepsze pod każdym względem fabryki polskie: Ejtingona w Łodzi i „Lenko" w Bielsku, przyczym ta ostatnia fabryka, jak się okazało, mimo swej ofiarnej działalności — do wyścigu akcesu nie zgłosiła. W ramach „Wyścigu Repolonizacji" I miejsce uzyskała Fabryka Sztucznego Jedwabiu we Wrocławiu.

W poszczególnych Zjednoczeniach branżowych I nagrody zdobyły następujące zakłady: w przem. bawełnianym — firma Ejtingon, Łódź (132,8 proc. planu wykonania), w przem. wełnianym — Zakłady im. Waryńskiego, dawn. Schweikerta, Łódź (112,3 proc. wyk.), w przemyśle jedwabno-galanteryjnym — f-ma Habig (120,6 proc.), w przem. dziewiarsko-pończoszniczym — f-ma Plihal, Łódź (116 por.), w przem. konfekcyjnym — firma Redlich, Łódź (153,95 proc. wykonania planu).

OFIARNY TRUD WŁÓKNIARZA

Przewodniczący zw. zaw. włókniarzy, tow. Stawiński gratuluje załogom fabrycznym sukcesu. Omawiając wyniki zjazdu, stwierdza on, że mimo, iż okupant zostawił Polsce w spadku obok zniszczeń, deprawację moralną części społeczeństwa, zdrowa większość narodu, robotnicy i technicy oraz inteligencja stoją przy warsztatach pracy i w poczuciu odpowiedzialności za losy państwa, ofiarnym trudem budują zręby naszej niezawisłości gospodarczej, a tym samym niezależności politycznej. Zaraz po wyzwoleniu — nikt z nich nie pytał o wysokość zarobku. Dzisiaj jednak rząd już jest w stanie podnosić dobrobyt warstw pracujących.

Na kierownikach upaństwowionych fabryk spoczywa wielka odpowiedzialność, o której dawniej nikt nie myślał. Jest cała gama tych obowiązków socjalnych, kulturalnych, technicznych itp. Są źli dyrektorzy, ale są też tacy, którzy w pełni zasługują na miano dyrektora-obywatela. Po fazie uruchomienia przemysłu następuje etap walki o rentowność, wydajność i jakość produkcji. Uczestnicy zjazdu wyciągną wnioski z tez referatowych i wcielą je w życie, aby wzmocnić potencjał gospodarczy kraju i dobrobyt mas. Klasa robotnicza zaś, jak dotąd wywiąże się dobrze ze swych zadań i egzamin dojrzałości patriotycznej napewno zda.

CZEŚĆ PRACY!

Gen. dyr. CZPW Wende, przed zamknięciem obrad analizuje rezultaty zjazdu, konstatując, iż wielu ludziom przyświecać musi w dalszej pracy nie zarobek, ale entuzjazm i wielka odpowiedzialność przed Ojczyzną. Praca staje się u nas sprawą honoru i godności każdego uczciwego obywatela. Przemówienie swe dyr. Wende zakończył okrzykiem „Cześć pracy!", podchwyconym . przez uczestników zjazdu.

Ostatni przemawia przedstawiciel Rządu Jedności Narodowej, wiceminister przemysłu, Golański. W dłuższym wywodzie reasumuje on trzydniowe obrady sejmu gospodarczego kluczowego przemysłu, jakim jest przemysł włókienniczy. Zjazd — mówi on — pokazał i blaski i cienie włókiennictwa. Organizuje się ono na zadawalających podstawach, mobilizując już dziś około 200 tys. robotników i produkując coraz więcej towarów.

REASUME MIN. GOLAŃSKIEGO

Zjazd zdaniem ministra odważnie wytknął braki, — marnotrawstwo czasu, surowca, maszyn i sił roboczych, wskazał na marazm w aparacie zaopatrzenia, na niski niekiedy poziom uczciwości w niektórych fabrykach.

Za nami mamy etap walki o ilość produkcji — mówi min. Golański — aczkolwiek nie osiągnęła ona jeszcze swego górnego pułapu. Posiadamy duże możliwości i wielkie rezerwy, które trzeba w najbliższym czasie wykorzystać. Obok wzrostu ilości musimy walczyć o wzrost jakości produkcji i jej niską cenę, a warunkiem osiągnięcia tego wszystkiego jest podniesienie rentowności przemysłu. Dziś nie wystarcza improwizacja, nieodzowne są w pracy entuzjazm i wiedza i doświadczenie.

Niektórzy dyrektorzy na zjeździe zostali oszołomieni ogromem stojących przed nimi zadań. Ale, jak mówi przysłowie — „nie święci garnki lepią". Lepią je garncarze.

U podstawy okresu pracy, który dziś rozpoczynamy leży szkolenie, i to od robotnika do dyrektora fabryki. wymiana doświadczeń, eksperymentowanie, zespolony i rozumnie zaplanowany wysiłek wszystkich. Jeśli wypowiemy wojnę marnotrawstwu i lenistwu, jeśli potrafimy zorganizować ten wysiłek zbiorowy, to zadania nasze zostaną wykonane. Tego spodziewa się Rząd i cały naród polski.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU

Dyr. Wende odczytał następnie projekt rezolucji zjazdowej, zawierający główne linie wytycznej dalszej pracy przemysłu włókienniczego. (Rezolucje podajemy oddzielnie).

Uczestnicy obrad przyjęli rezolucję, poczym uchwalili wysłać depesze do Prezydenta KRN-u, Bieruta, premiera Rządu, Osóbki-Morawskiego i przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów, protektora zjazdu, Min. przemysłu, H. Minca. W depeszach tych uczestnicy zjazdu zapewniają, iż pracować będą bez wytchnienia dla wykonania zadań, postawionych przez rząd.

Na tym krajowy zjazd został uroczyście zamknięty. Uczestnicy jego zwiedzili po południu wystawy wzorów produkcji i konfekcyjną, a dziś rano wyjeżdżają z wycieczkami do zakładów włókienniczych Łodzi i in. ośrodków przemysłowych kraju.

ST. GEL.

GENERALOWIE NIEMIECCY

za kolczastymi drutami

BRUKSELA. — W belgijskim mieście Brugge znajduje się obóz brytyjski dla niemieckich oficerów wziętych do niewoli. Znalazł w nim przymusowe pomieszczenie niemal cały „mózg" niemieckiego militaryzmu, za wyjątkiem jednostek, zasiadających w Noiymberdze na ławie oskarżonych lub powołanych tam na świadków. Ogółem znajduje się tam 137 generałów, 31 admirałów oraz 202 pułkowników, podpułkowników i innych oficerów. Komendantem obozu jest pdpułkownik angielskiej artylerii dalekonośnej, który sam przebył 15 miesięcy jako jeniec we Włoszech. Dba on o to, aby powierzonym jego opiece nie powodziło się w niewoli ani o odrobinę lepiej, niż kiedyś jemu i jego towarzyszom broni.

Obóz ten odwiedził dziennikarz amerykański Russel Hill, a o swych wrażeniach opowiada na łamach „New York Herald Tribune". Rozmawiał on z gen. Eberhaddem v. Mackensenem, synem znanego marszałka z pierwszej wojny światowej. Mimo swych 56 lat wygląda on na młodzieńca 20-letniego. Nie może zrozumieć, dlaczego trzyma się go w niewoli, chociaż już w roku 1944 wystąpił ze służby. Żalił się na postępowanie sądu norymberskiego, twierdząc, że nie mżna winić komendantów wojskowych, jak Keitel i Jodl, ponieważ nie czynili niczego innego, jak tylko swą powinność wojskową. Jak przeważna większość. narzekał na wyżywienie. Jeńcy otrzymują dziennie 2.000 kalorii, co jest dwukrotnie więcej, niż otrzymują Niemcy niepracujący pod okupacią angielską.

Nic nie wskazuje na to, by w obozie miano się z jeńcami cackać. Nie dostają oni papierosów. Mieszkają w wielkich, niepodzielonych na pokoje barakach o 54 łóżkach. Pułkownicy mieszkają po 32. Tylko baraki dla generałów i admirałów poprzedzielane są ściankami drewnianymi na mniejsze ubikacje, po 4 osoby każda. Wszyscy muszą codziennie stawać kilkakrotnie do apelu.

Na pytanie, co jeńcy robią przez cały dzień, odpowiedział komendant sarkonicznie: „Kręcą palcami młynka". Niektórzy z oficerów byli poprzednio w niewoli amerykańskiej. Ci twierdzą, że tam było im znacznie lepiej. Nie podobało się im jedynie, że musieli nosić zwykłe ubrania jenieckie. Anglicy zaś pozostawiają im uniformy z dystynkcjami, jak to przewiduje konwencja genewska. Wszyscy mają obowiązek salutowania komendanta obozu i innych oficerów angielskich bez względu na ich stopień. Obóz ma być w ciągu lata przeniesiony do Niemiec.

Kto jest większy—

Bóg czy Hitler?

BERLIN. — „Neue Zeitung" z dnia 20. 5. 1946 podaje ciekawy dowód hitlerowskiego opętania pod nagłówkiem: „Kto jest większy, Hitler czy Bóg". Już nawet ten, który nie uznał wcale Boga, ale Hitlerowi wierzył przez dwadzieścia lat, musiałby uznać to porównanie za niemożliwe. Mimo to istniało takie pytanie za czasów hitleryzmu. Ze strony protestanckiej, ogłoszono dokumenty z lat 1933 — 1945, opisujące dzieje walki i obrony gmin protestanckich przed uciskiem i prześladowaniem. Wydrukowano tam kwestionariusz przeznaczony dla B. D. M — kierowniczek szkół w A. (Górna Hesja) 16 stycznia 1938 r., to jest w czasie. kiedy Hitler nie osiągnął jeszcze krwawego szczytu swej potęgi, dziewczętom wybranym do wysokich urzędów przedłożono druki z zapytaniami:

1. Kiedy byłaś ostatni raz w kościele?
2. Czy Bóg z Synem swoim żyje dla Ciebie w niebie czy w twoim sercu?
3. Czy jesteś dzieckiem Bożym?
4. Jaki twój stosunek do kościoła?
5. Bóg czy Hitler jest większy, potężniejszy, mocniejszy?
6. Komu należy dziękować, Bogu, czy Hitlerowi?
7. Kto jest twoim wodzem i wiarą?
8. Czy potrzebne są przykazania?
9. Co myślisz o Bożym Narodzeniu i czy również wierzysz w legendę święta Bożego Narodzenia?

Bluźniercze pytanie, kto jest większy, potężniejszy, mocniejszy, Bóg czy Hitler — znalazło jasną i dobitną odpowiedź w finale drugiej wojny światowej.

Pożyczka dla Francji

WASZYNGTON (SAP). — Na mocy umowy podpisanej dziś w Waszyngtonie, Bank Eksportowo-Importowy udzielił Francji kredytu 650 miljonów dolarów. Pożyczka ma być całkowicie zużyta na odbudowę kraju i kolonii. Pożyczka będzie spłacona w ciągu lat 20. poczynając od 1952 r., oprocentowanie roczne 3 proc. Układ ten musi być ratyfikowany przez Zgromadzenie Konstytuanty Francuskiej.

Dzisiejsze pola Grunwaldu

to ośrodek wzorowo urządzonych polskich wiosek sierocych

Kalendarz historyczny notuje pod dniem dzisiejszym datę — 15.VII.1410 — wielkiego zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem, nad znienawidzonym krzyżactwem. Połączone siły polskie, litewskie i ruskie odniosły świetne zwycięstwo, gromiąc zakutego w stal żołnierza krzyżackiego niemal toporem i maczugą, dając światu świadectwo, co może czynić pragnienie wolności, umiłowanie spokojnej, cichej pracy, jak wielką siłą w walce jest duch narodu, i jak niezwyciężoną bywa gorąca miłość ojczyzny.

Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Ziemie grunwaldzkie wróciły do nas, weszły w ramy nowych granic Polski, jako jej wie czysta własność.

Dzisiejszy Grunwald to rozległe, dobrze zagospodarowane ośrodki, a chociaż zniszczone wojną, staną się wkrótce siedliskiem polskich rolników, zakwitnie w nich nowe życie.

Dowiadujemy się ostatnio, że Grunwald i przyległe doń folwarki zostały przekazane Towarzystwu Wiosek Kościuszkowskich na urządzenie w nich wzorowych wiosek sierocych.

T. W. K. to instytucja powstała jeszcze w roku 1909, która zajmuje się wychowaniem sierot, ich kształceniem i przygotowywaniem do zawodu. Instytucja to ze wszech miar zasługuje na gorące poparcie, zwłaszcza dziś, gdy kraj nasz posiada tak wiele sierot po poległych na wojnie żołnierzach, dzieci tych, którzy masowo ginęli w obozach koncentracyjnych. W momencie, kiedy ugruntowujemy w ojczyźnie ład i porządek, byłoby ogromną krzywdą dla polskiego dziecka gdyby cierpiało głód, poniewierkę, ale świętym obowiązkiem naszym jest otoczyć wszystkie sieroty, dzieci polskie jak najtroskliwszą opieką, zapewnić im racjonalne odżywienie, mieszkanie, odzież i naukę, a oprócz tego, winno się dzieciom-sierotom stworzyć ciepło rodzinnego domu, żeby dziecko nie odczuwało krzywdy sieroctwa, żeby doznało pieszczoty i odczuło macierzyńską miłość.

Towarzystwo Wsi Kościuszkowskich te cele stawia sobie na pierwszym miejscu. Jakże to pragnie przeprowadzić? Oto na przydzielonej ziemi organizuje kilkadziesiąt wzorowo urządzonych gospodarstw rolnych, zaopatruje w odpowiednie budynki, sprzęt gospodarski, żywy inwentarz i tak urządzone oddaje w dzierżawę uczciwym ludziom ,dobrym rolnikom pod warunkiem, że wezmą do siebie 2 — 3 sieroty pod opiekę, wychowując je razem ze swoimi dziećmi, otaczając serdeczną troską i czułością, dbając o nie narówni ze swoimi, stwarzając im ciepło rodzinnego domu. Dzieci te będą po syłane na koszt T. W. K. do szkół, będą przygotowywane wedle zdolności i skłonności do zawodów, mając ciągle oparcie o zastępczy dom rodzinny swych opiekunów.

W jednej wsi będzie się znajdować około 150 sierot.

W tej chwili T. W. K. przystępuje do organizacji takich właśnie wzorowych wsi sierocych, mobilizując odpowiednie kapitały. Kraj nasz zniszczony wojną niewiele będzie mógł wesprzeć te poczynania. Z pomocą przyjdzie Towarzystwu zagranica, szczególnie Ameryka. Na sieroty polskie, a tym bardziej na wioski sieroce na warunkach opracowanych dla wiosek kościuszkowskich pożyczkę otrzymamy zagranicą. Żołnierz pol ski, krew lejąc szczodrze dla spra wy ogólnej, po wielekroć wywoływał podziw u aliantów i samorzut ną ich obietnicę, że Polska otrzyma wyjątkową pomoc na sieroty.

Tadeusz Kościuszko, wódz narodu, którego idee demokratyczne i wolnościowe były wprost bezprzykładne, którego miłość do dzieci była największą radością, a troska o każdego potrzebującego pomocy nakazem serca — stał się niejako patronem tych poczynań. Duch Jego przewodzi każdemu dziełu — gdzie miłość ojczyzny, wolność kraju, pomyślny, demokratyczny rozwój każdego obywatela, stąd Jego miejsce w T. W. K. jako symbolu najszlachetniejszych cech ducha.

Dzisiejszy Grunwald nie będzie siedliskiem niesytych pragnień zaborczych, ale stanie się domem dla sierot polskich, dla dzieci tych, którzy padli w walce z germańskim barbarzyństwem. Dzieci te, pod opieką Towarzystwa Wsi Kościuszkowskich wniosą tam nowe życie i przez nie właśnie odrodzi się stara ziemia mazurska. One będą siewem idei sprawiedliwości, miłości i braterstwa, a doznając dziś opieki i pomocy ze strony społeczeństwa dorosłych, ze strony ojczyzny, staną się jej podporą i siłą, będą niezwyciężonym orężem w jej obronie.

Mgr. Piotr Greniuk

ZAWIADOMIENIE

w poniedziałek, 15 lipca 1946 r. o godz. 17 (5 po poł.) ul. Piotrkowska 295 odbędzie się w sali Gayera

zebranie aktywu PPS i PPR

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Socjalistycznej — **Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej**

Łódź robotnicza potępia

zbrodnię hitlerowców polskich w Kielcach

(t) Po protestach Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, oraz pracowników nauki, kultury i sztuki, obecnie Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, reprezentująca łódzki świat pracy, ogłosiła ostrą rezolucję, potępiającą zbrodnię kielecką. Onegdaj prezydium O. K. Z. Z., solidaryzując się ze stanowiskiem C. K. Z. Z. i całej demokracji polskiej, przyjęło następującą rezolucję:

Wypadki, które miały miejsce w Kielcach w dniu 4 bm. wstrząsnęły do głębi sumieniem klasy robotniczej.

Po raz pierwszy od dnia zakończenia wojny słyszymy o dokonaniu krwawego mordu na podłożu rasistowskim. Fakt ten jest tymbardziej dla nas bolesny iż stało się to na naszej polskiej ziemi, gdzie nie tak dawno dymiły piece krematoriów, gdzie Hitler wymordował miliony Polaków i Żydów — obywateli polskich. Oczy całego świata są na nas zwrócone. Cały świat potępia zbrodnię dokonaną na niewinnych.

Lud pracy odwraca się z pogardą, z najwyższym oburzeniem od faszystowskich zbrodniarzy — kontynuatorów hitlerowskiego systemu. Faszyzm nie mógł przejść do porządku dziennego nad klęską, jaką zadał mu świat pracy i demokracji w głosowaniu ludowym 30 czerwca.

I oto jego krwawe żniwo.

Mordują nie tylko Żydów, mordują Polaków, chcą zniszczyć nasze życie gospodarcze. Zbrodnie te ostrzem swym skierowane są przeciw dobremu imieniu Polski w świecie, przeciw rządowi i demokracji. Klasa pracująca nie pozwoli się jednak zepchnąć z raz obranej drogi i wyrwie z korzeniami wszystkie chwasty faszystowskie.

Wyrok ogłoszony w procesie kieleckim uważamy za słuszny i sprawiedliwy i wzywamy rząd do najbezwzględniejszego tępienia wszelkich przejawów faszyzmu.

Precz z faszyzmem, precz z bandytami spod znaku NSZ i WiN! Niech żyje Demokracja Ludowa!

Z odezwy Ogólnopolskiej Ligi do Walki z Rasizmem

W dniu wczorajszym Ogólnopolska Liga do Walki z Rasizmem wydała odezwę, w której m. in. czytamy:

Polacy!

Stała się w Polsce rzecz straszna, rzecz ohydna! Pogrom w Kielcach!

Zdziczały tłum, podjudzony oszczerczą propagandą, w obłędzie nienawiści rasowej, zamęczył 40-tu niewinnych ludzi. Pogrom ten NIESPOTYKANY W NASZYCH DZIEJACH, to hańba straszliwa dla każdego z nas, dla każdego Polaka i chrześcijanina, dla całej Polski!

Ku hańbie naszej znajdują się Polacy, którzy powtarzają ohydne zbrodnie carskiej „czarnej sotni" i hitlerowskich zbirów Gestapo i SS-manów, a za nimi idzie najciemniejszy motłoch, najnikczemniejsze męty.

Narodzie Polski!

Czy godzisz się na to, by imię Polski było hańbione przed całym światem przez pogromy, morderstwa, rabunki i gwałty żydożerczych zbrodniarzy?!

Polacy!

Polska!

Robotnicy! Chłopi! Inteligencjo!

W Imię Ideałów Chrześcijaństwa,

W Imię Ludzkiego Sumienia,

W Imię Honoru Narodowego

wzywamy Was do czynnej walki ze zbrodnią Przeciwstawcie się czynnie ohydnym kłamstwom, oszczerstwom i nawoływaniom do mordów i rabunków!

Pamiętajcie, że milczenie i bierność — to popieranie zbrodni!

Niszcząc hitlerowską antysemicką zarazę — głośmy prawo każdego człowieka do wolnego życia, głośmy nieśmiertelne idee moralności i człowieczeństwa!

Walczmy wszyscy o zdrowie duszy plskiej, o żywotny interes naszego Narodu!

Odwołujemy się do tego, co w każdym Polaku jest dobre, szlachetne i prawe!

Prezes Zarządu Głównego Ligi poseł Juliusz Górecki, Sekretarz Generalny pos. M. Arczyński, red. Wł. Bartoszewski, minister Bobrowski, Helena Boguszewska, Prof. Czartkowski, Prodziekan Wydziału Farm. Uniw. Łódzkiego, poseł mgr. St. Dobrowolski, dr. R. Fleszarowa, prof. dr. W. Goetel, Rektor Akademii Górniczej w Krakowie, poseł J. Gojski, prof. dr. O. Górka, inż. posł. E. Hiżowa, Zofia Hryniewiczowa, Jerzy Kornacki, prof. S. Kumaniecki, prof. dr. M. Michałowicz, red. M. Pankiewicz, wiceprezes Okręgu Łódzkiego Ligi ks. Patynowski, mec. T. Rek, Nacz. Wydz. Op. Spot. Zarządu Miejskiego I. Sendlerowa, posel H. Wyrzykowski, prezes Okr. Łódzkiego Ligi J. Żukowski, prof. Uniw. Łódzkiego.

Warszawa — Kraków — Łódź. Lipiec 1946 r.".

Odwołanie Kongresu Stronnictwa Pracy

wobec konieczności nowej weryfikacji członków

Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy na posiedzeniu w dniu 13 lipca rb. uchwalił, co następuje:

Przebieg kampanii politycznej, prowadzonej przez Stronnictwo Pracy w okresie głosowania ludowego, wykazał, że liczni działacze terenowi Stronnictwa, a nawet jedno całe środowisko nie podporządkowało się zleceniu władz naczelnych stronnictwa.

Uchwała Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego w tym przedmiocie z dnia 22 maja rb. nie pozostała przez poważną część działaczy respektowana, co potwierdziły istniejące obserwacje i obawy, że do Stronnictwa Pracy zdołały się wedrzeć elementy, które podlegają dyspozycji innych ośrodków politycznych.

Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego uważa, że Kongres, obesłany przez te elementy, wprowadzi Stronnictwo na drogę politycznego awanturnictwa i wykoleji te zasady, na których opiera Stronnictwo legalność swojego działania.

Wobec powyższego stanu rzeczy, Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego uchwala odroczenie terminu Kongresu, celem przeprowadzenia weryfikacji delegatów na Kongres i członków Stronnictwa Pracy.

Greiser przemawia...

Za każdym razem, gdy Greiser wstawał i zaczynał przemawiać — oczy tysiąca ludzi znajdujących się na sali były wpatrzone w niego. Obserwatorzy z dalszych rzędów, czy to z galerii — wyciągali lornetki. Cała sala oczekiwała na ten moment — powiedzmy jeszcze mocniej — polowała nań. Ogólne zainteresowanie skupione było na osobie „kata Poznania".

Szczególniej moment zeznań dr. med. sądowej Laguny nadawał się do obserwacji. Lekarz dokonał większości sekcji zwłok ofiar — pomordowanych przez Niemców. A dawał swe świadectwo z taką wiedzą, z takim znawstwem, że oświadczenia jego wywoływały głębokie wrażenie na sali. Właściwie mówił on raczej nie o zbrodniach, ale o torturach.

Żelazne obręcze, zaciskające się wokół szyi, drzazgi wbijane za paznokcie, odbijanie nerek na specjalnych stołach, grzebanie żywcem... Czuję, że tracę panowanie nad nerwami ,a krew odbiega od mózgu. Muszę całą siłą woli opanować się, aby nie opuścić sali.

Patrzę poza siebie — uśmiech znika z twarzy tych eleganckich pań, niektóre wyraźnie bledną; mężczyźni kurczowo zaciskają pięści. Być może, że ta siwa, nie pozorna staruszka — ta z dziesiątego rzędu, której łzy spływają po twarzy — widzi właśnie teraz swego syna na stole tortur...

Patrzę teraz przed siebie — wprost na Greisera. Łysina jego błyszczy w świetle górnych lamp. Szczęki zaciśnięte — siedzi bez ruchu — jak sfinks, wpatrzony w jeden punkt. O czym teraz myśli...? Czy znów zastanawia się nad swymi dwoma duszami? A może to, co słyszy, jest dla niego tak obojętne, tak znane... Czy duma w tej chwili, co porabia jego najukochańsza małżonka Marie..? Bóg raczy to wiedzieć!

Ale już po kilku godzinach widzieliśmy innego Greisera, gdy zabierał głos po wyjaśnieniach biegłego-statystyka, dra Waszaka. Pierwszy raz od chwili rozpoczęcia procesu, kiedy prokurator Sawicki przypuszcza atak słowny, Greiser zdradza maksimum zdenerwowania — po raz pierwszy przemawia on gestykulując. Trzyma ołówek w ręku i wymachuje nim tak, jakby chciał sobie dodać animuszu.

Małe, głęboko osadzone jego oczy rzucają niespokojne spojrzenia, powieki nerwowo drgają. Właśnie wówczas rzucił te słowa:

— Czyż mam odpowiadać za tych małych, zdziczałych Hitlerów i Himmlerów? Proszę mi dowieść, że podpisałem choć jeden wyrok śmierci...

Dziwne... Myśl moja wędruje w tej chwili ku pewnej blondynce, którą poznałem przed kilku godzinami. Powiedziała szczerze:

— Pracowałam jako maszynistka w Gestapo... tam w osławionym „Domu Żołnierza". Musiałam tam być z ramienia podziemnej organizacji. Chyba wiem najlepiej, co się tam działo. Widywałam często w tym przybytku Greisera, który interesował się sprawami Gestapo...

Teraz gauleiter w toku rozpraw twierdzi zupełnie co innego. Czyż trepanacja czaszki odebrała mu pamięć..? Czy też jego druga dusza, narodowego socjalisty, nakazuje mu kłamstwo..?

Uf! Nareszcie! Posiedzenie skończone. Zaciągamy się w kuluarach dymem papierosa.

K. GRYŻEWSKI.

15. VII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej	— tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej	— tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO.	—tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK	— tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat	—tel. 130-46
Sekretarz Redakcji	— 144-18
Kierownik Administracji	— 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped.	— 256-37
Dział prenumeraty	— 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kona (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27

Teatr Wojska Polskiego gra codziennie o godz. 19-ej świetną sztukę B. Shaw'a „Uczeń diabła" z Dobiesławem Damięckim w roli tytułowej. Doskonała reżyseria Krasnowieckiego i piękna oprawa kostiumowo-dekoracyjna Daszewskiego, oraz świetna gra całego zespołu usprawiedliwia całkowicie osiągnięty przez Teatr W. P. sukces.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21

Teatr Powszechny TUR zyskał sobie wielkie powodzenie w wystawionej sztuce Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy", świetnie wyreżyserowanej przez St. Daczyńskiego w pięknych dekoracjach i kostiumach O. Axera oraz kapitalnie granej przez cały zespół, który stanowią Józef Węgrzyn, Łabuńska, Łuczycka, Bronowska, Łabęcki, Świderski i Szletyński.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA".

Dziś o godz. 19 tylko jedno przedstawienie operetki E. Kalmana „MARICA" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „GONG"
Południowa 11.

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30. DYMSZA i Janina Winiarska w programie p. t. „Powrót taty".

TEATR „SYRENA"
w Teatrze Letnim: „Bagatela"
Piotrkowska 94

Dziś dwa przedstawienia farsy St. Dobrzańskiego, w opracow. Juliana Tuwima i Tadeusza Sygietyńskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru" W rolach gł wnych:: Mira Zimińska i Ludwik Sempoliński. — Początek przedstawienia o godz. 16,30 i 19,30.

Kasa Bagateli czynna cały dzień (tel. 27? 70)

TEATR KAMERALNY
D. Z. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 16,15 i 19,15 ciesząca się wielkim powodzeniem arcywesoła komedia pt. „Dzień bez kłamstwa" z udziałem znakomitego artysty Jana Kurnakowicza.

Dyrekcja teatru zawiadamia pt. publiczność, że sztuka grana będzie tylko do końca lipca rb.

TEATR „SYRENA" — Traugutta 1

Dziś i codziennie w sali Teatru „Syrena" rozpoczęły się gościnne występy W. Surzyńskiego i H. Skarzanki w sensacyjnej sztuce „S O S" Pocz. o godz. 19.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
Z D R O W I E

(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

CHÓR ŻEŃSKI W CRDK

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi ul. Piotrkowska 243 podaje do wiadomości, że z dniem 10 lipca br. wznowione zostały zapisy do chóru żeńskiego. Ponadto przyjmowani są kandydaci do tworzącego się chóru mieszanego.

Zapisów dokonać można w sekretariacie CRDK od godz. 9—19; oraz na lekcjach chóru żeńskiego, które podczas ferii letnich odbywać się będą normalnie z wyjątkiem dni świątecznych, we wtorki i soboty o godz. 18-ej.

Chór prowadzi utalentowany młody kompozytor Grzegosz Sielski.

RADIO

Program na poniedziałek 15 lipca rb.

Kraków: 6,00 Pieśń: „Kiedy ranne...", kalendarz histor., dziennik. Łódź: 6,20 Progr. na dziś. Poznań: 6,25 gimnastyka i muzyka Kraków: 6,57 powt. wiad. dziennika, muzyka. Katowice: 7,35 koncert. Łódź: 8,30 Rozmaitości. 8,40 Codzienny odc. prozy: „Stara Baśń" I. Kraszewskiego. 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9,05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Poznań: 12,05 „Na Ziemiach Odzyskanych". Katowice: 12,20 koncert. Poznań. 12,55 koncert ork. salonowej Rozg. Poznańskiej. 13.50 wiersze o ziemiach zachodnich. Kraków: 14,00 koncert z płyt. Łódź: 14,50 Utwory P. Czajkowskiego z płyt, 15,05 Skrzynka techniczna w opr. inż. B. Klimaszewskiego, 15,10 Przegl. filmowy: Wywiad z reż. R. Ordyńskim przeprowadzi A. Wyga, 15,20 Utwory na flet w wyk. B. Kopackiego, przy fortep. Z. Szymonowicz, 15,40 Wiad. z miasta i prow. 15,45 koncert reklamowy. W-wa: 16,00 dziennik, 16,30 koncert, 16,55 kwadrans poetycki, 17.10 Koncert. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". Łódź: 17.55 Audycja dla świetlic robotniczych. 1. Na fali PZZ. Pog. dr. J. Willaume p.t. „W grunwaldzką rocznicę", 2. Płyty. W-wa: 18,10 koncert, 19,00 Nauka przy głośniku, 19,30 koncert, 20,00 dziennik wieczorny, 20,30 koncert. Łódź: 21,00 Recital fortep. Z. Szymonowicza. Bydgoszcz: 21,30. Katowice: 22,00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22,30 koncert życzeń. W-wa. 23,00 ostatnie wiad. dziennika, 23.20 progr. na jutro. Zakończ. aud. i hymn do 23,35.

Czy uda się przerobić Europę?

Stawka na antyradziecki blok poniesie fiasco

MOSKWA (PAP). W „Prawdzie" ukazał się artykuł znanego publicysty radzieckiego Wiktorowa pt. „Minister Amery ratuje Europę". Amery, wybitny działacz partii konserwatywnej i stary przyjaciel Churchilla, zamieścił w jednym z czasopism francuskich artykuł o imperium brytyjskim w Europie, wznawiając koncepcje bloku zachodniego pod egidą Anglii, skierowanego przeciw ZSRR.

Wiktorow demaskuje imperialistyczne kulisy nagłej troski Amery o losy powojennej Europy, konstatuje w zakończeniu swego artykułu „Amery referując swe koncepcje polityki brytyjskiej w Europie nie jest bynajmniej zażenowany tą okolicznością, iż w Anglii znajduje się u władzy rząd labourzystów. Obserwując politykę zagraniczna tego rządu — pisze Wiktorow, Amery niewątpliwie doszedł do wniosku, że polityka ta w najmniejszym stopniu nie może przeszkodzić realizacji jego planu, odzwierciadlającego nastroje angielskich kół konserwatywnych. Czy popieranie gen. Franco nie jest jawną polityką reakcyjną? Czy angielska polityka w Grecji, gdzie przygotowuje się plebiscyt nie odpowiada duchowi polityki Amery — domagającego się wzmocnienia pozycji Anglii w Europie za wszelką cenę, przy nie odzownych warunkach oparcia się o siły reakcyjne. Czy polityka Anglii w stosunku do Polski nie jest polityką popierania sił reakcyjnych. Jak więc wobec tego wytłumaczyć poparcie udzielone Andersowi i jego klice. A przecież to nie jest jedyny fakt. I czy daleko odeszły od Amery te angielskie władze okupacyjne, które zapobiegają o wykorzystanie niemieckiego potencjału przemysłowego w szczególności Zagłębia Ruhry dla całkiem jasnych celów — pyta Wiktorow. Wszystkie te fakty każą myśleć, że Amery wysuwając swój plan miał na względzie te niezmienną ciągłość angielskiej polityki zagranicznej, która jaskrawo ujawnia się w polityce rządu labourzystów. W jakim stopniu jest plan Amery realny, niezależnie od tego ktoby go realizował w całości lub częściowo, w ramach „bloku zachodniego" — pyta Wiktorow i konkluduje: „Na to może być tylko jedna odpowiedź: ten, kto na wzór Amery pragnie przerobić Europę, na starą modę, kto stawia na stworzenie w Europie bloku antyradzieckiego, ten kto może albo nie chce zrozumieć nowej powojennej Europy, której narody nie chcą żyć według starego wzoru, ten nieuchronnie poniesie fiasco".

Radiofonizacja szkół

W ramach ogólnej akcji radiofonizowania kraju na podkreślenie zasługuje odcinek pracy poświęcony radiofonizacji szkół. Na terenie Okręgu Łódzkiego mamy w chwili obecnej 104 szkoły korzystające z radia. Poza tym 2 szkoły powszechne (nr 125 i 27) oraz I gimnazjum państwowe w Łodzi. posiadają własne studia z rozbudowaną po klasach siecią głośników.

Obecnie kuratorium łódzkie projektuje zainstalowanie jeszcze 2 studiów szkolnych na terenie Łodzi, a mianowicie w śródmieściu i w północnej części miasta celem obsłużenia większej ilości szkół. Naczelnym hasłem na nadchodzący rok szkolny będzie zradiofonizowanie wszystkich szkół w jak najszybszym tempie. Dyrekcja Okręgowa PR w Łodzi przychodząc z pomocą tej akcji ofiarowuje na radiofonizację szkół całkowity dochód z organizowanego w październiku br. tygodnia radiowego.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„CICHE WESELE"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„DAMA Z MALAKKI"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„ZAPOMNIANA MELODIA"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„KOCHAJ TYLKO MNIE"
WISŁA ul. Przejazd 1	„A IMIĘ ICH MILION"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„A IMIĘ ICH MILION"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„ZAJAZD NA ROZDROŻU"
HEL ul. Legionów 2-4	„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„PROFESOR WILCZUR"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„KWIAT MIŁOŚCI"
ROMA ul. Rzgowska 34	„ZŁOTA MASKA"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„JEDEN Z SAMOLOTÓW ZAGINĄŁ"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„DOM BANKOWY"
MUZA Ruda Pabianicka	„JA TU RZĄDZĘ"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„DOKTÓR KILDARE"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„NA POWIETRZNYM SZLAKU"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie** i **Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30. 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz 14,30 Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17 18,30. Niedziele i święta 15,30. 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedziele i święta o godz 12, 14 16 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

Niemcy już pokazuja zęby

Zuchwały napad na polskich rybaków

SZCZECIN (SAP). — Z Nowego Warpna wyjechały na połów dwie łodzie rybackie, kierowane przez Polaków: Szeliskiego i Szymaniaka, którzy mieli do pomocy 4-ch Niemców. Gdy Polacy zarzucili sieci, z zarośli wynurzyła się jakaś łódź, podpływając do ciągniętej przez Polaków sieci. Jadący na niej Niemcy zaczęli odrąbywać siekierami liny sieciowe Napadnięci Polacy bezskutecznie stawiali opór. W trakcie walki jeden z pomagających Polakom Niemców został ranny. Napastnicy niemieccy jedną łódź Polaków przyczepili do swjej i odpłynęli do Worpna znajdującego się po stronie okupowanej. Podczas zajścia w odległości 200 m. od wypadku krążyło kilka łodzi po stronie okupowanych Niemiec. Polacy rozpoznali w napastnikach Niemców: Zalate ojca i syna, którzy przed miesiącem uciekli na stronę okupowaną. Zrabowana przez nich Polakom łódź była niegdyś ich własnością.

Wypadek wywołał wielkie wzburzenie wśród polskich rybaków, osiedlonych w Nowym Warpnie.

CZYTELNIA PISM W CRDK

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 wznowił z dniem 8 lipca 1946 r. świetlicę otwartą z czytelnią pism. tygodników i książek dla wszystkich.

Każdy za opłatą wpisowego w wysokości zł 20 oraz miesięczną opłatą zł 10 może korzystać z czytelni wszelkich czasopism, wydawnictw popularno-naukowych z równoczesną możnością korzystania na miejscu z encyklopedii, słowników i innych wydawnictw pomocniczych.

Świetlica otwarta jest w dnie powszednie od godz. 16—20, zaś w niedzielę i święta od godz. 10—14.

SPORT

Mistrzostwa A—klasy zakończone!

Ostatnia niedziela minęła bez niespodzianek

Miniona niedziela nie przyniosła większych sensacji sportowych na terenie Łodzi. Piłka nożna, główna atrakcja wielotysięcznych rzesz kibiców, tym razem ograniczyła się do mało atrakcyjnych spotkań mistrzowskich, w których z góry można było przewidzieć zwycięzcę, a jedyną trudność mógł sprawiać conajwyżej wynik.

Zakończyło się bez niespodzianek. We wszystkich spotkaniach zwycięstwo odnieśli faworyci. W ten sposób, rozgrywki o mistrzostwo można uważać za zakończone jakkolwiek pozostało jeszcze do rozegrania trzy zaległe spotkania. Nie są one jednak w stanie nic zmienić w układzie tabeli. Mistrzem bezapelacyjnie został ŁKS, przed ZZK i Zjednoczonymi, którzy w ostatecznym obrachunku uplasowali się na 3 pozycji. Nie zasługują oni jednak na sąsiedztwo z pierwszą dwójką. Od ŁKS i Kolejarzy dzieli ich dziś różnica jednej klasy. Nie są oni również absolutnie lepsi od Widzewa, który w miarę upływu sezonu, demonstrował coraz lepszą formę. Jesteśmy przekonani, że Widzewiacy swą młodą abmitną drużyną, składającą się wyłącznie z własnych wychowanków, czego nie da się powiedzieć o pierwszej trójce,, odegrają należną rolę w następnych mistrzostwach okręgu.

TUR Kutnowski został ostatecznie skazany na degradację. Oglądaliśmy wczoraj sympatycznych chłopców z Kutna. W spotkaniu z mistrzowskim zespołem ŁKS — TUR-owcy usiłowali nawiązać równą walkę. Udawało się to okresami w pierwszej połowie Później jednak wyszła na jaw surowość tej drużyny. ŁKS górował we wszystkich liniach, bijąc gości bez pardonu. Podkreślenia godnym jest fakt, że TURowcy mimo wysokiej klęski do ostatniej minuty utrzymywali grę otwartą a fair, co zresztą umiała obiektywna publiczność nagrodzić oklaskami. Zasłużyli na nie w pełni. Jesteśmy pewni, że zasłużą również na awans do klasy A w przyszłym roku, jeżeli potrafią utrzymać swą dobrze zapowiadającą się drużnę, i co najważniejsze, zapewnić jej trenera, którego brak, rzuca się od pierwszej minuty w oczy. *(k)*

Ł. K. S. — T. U. R. Kutno 10:1 (2:0)

Z wczorajszych spotkań piłkarskich rewelacją co do ilości strzelonych bramek był mecz rozegrany pomiędzy Ł. K. S.-em — a T. U. R.-em Kutno. Łodzianie w meczu tym pobili rekord, zdobywając aż 10 goali. Przewidywania licznych znawców tego sportu w pewnej mierze zgadzają się z osiągniętym wynikiem.

Gospodarze natrafili na zespół słaby, nic więc dziwnego, że gra przez cały czas toczyła się na polu przeciwnika. Bramkarz ŁKS-u był poniekąd zbytecznym, bo jedyna samobójcza piłka, jaka znalazła się w siatce Łodzian była całkiem łatwa do zlikwidowania, czego bramkarz wcale nie uczynił.

Do przerwy drużyna Ł. K. S.-u po 17 minutach gry prowadzi 2:0. Bramki te są zasługą Barana. Do przerwy wynik pozostaje niezmieniony.

W drugiej połowie gry coraz to nowe goale sypią się bez przerwy do bramki Kutnowian.

Stan meczu ulega ciągłej zmianie. I tak przez pierwsze dwadzieścia kilka minut pada 5 bramek, z tego Łącz zdobywa 2, Baran 1, i 2 samobójcze. 31 min. przynosi 8-mą bramkę strzeloną przez Pietrzaka.

W 2 min. później piłka gości w bramce Ł. K. S.-u. Jest to samobójcza bramka, (zawinił tu Grochowski). W następnej minucie Sidor strzela 9-tą bramkę.

Ostatni 10-ty goal pada na 2 min. przed końcem meczu z rzutu karnego. Strzelał Pegza.

Sędziował ob. Karbowiak. Widzów około 3 tyś.

(as)

ZZK — PTC 3:1 (1:1)

Do przerwy utrzymuje się gra dość równa z nieznaczną przewagą łodzian. Po zmianie stron kolejarze opanowują zwolna sytuację, by pod koniec gry, mając zapewnione zwycięstwo, oddać napowrót inicjatywę w ręce gospodarzy.

Bramki dla łodzian zdobyli Koczewski 2 i Gwoździński 1.

CENTRALNA SZK. OF. POL. — LECHIA — 3:7 (0:5)

Spotkanie kandydata do spadku z grającą z dnia na dzień lepiej tomaszewską Lechią zakończyło się w pełni zasłużonym sukcesem tomaszowian. Byli oni o klasę lepsi zwłaszcza do przerwy, kiedy to trzelili pięć bramek. Mając w kieszeni zwycięstwo i dwa punkty, goście nie wysilali się zbytwnio w drugiej połowie gry, to też słaby zespół wojskowych zdołał znacznie poprawić fatalne brzmiący wynik.

Bramki dla Lechii zdobyli Namysław 3, Nowa i Białkowski po 2, i Gadaj 1. Dla Centralnej — Plebańczyk 2 oraz Kowalczyk 1.

WIDZEW — CONCORDIA PIOTRKÓW — 4:1 (1:0)

Do przerwy łodzianie nie potrafią odzwierciedlić cyfrowo swej zdecydowanej przewagi w polu. Po pauzie opanowują jednak całkowicie boisko i strzelając trzy dalsze bramki zapewniają sobie zasłużone zwycięstwo.

Punkty dla Widzewa zdobyli Fornalczyk i Gbyl po 2.

Piłkarze ZZK wyjechali na urlop

Po wczorajszym meczu piłkarskim ZZK — PTC. kolejarze w dniu dzisiejszym wyjechali na dwutygodniowy obóz kondycyjny. Po urlopie zamierzają wystąpić w szeregu meczów towarzyskich w zmienionym składzie.

Nie będzie grał przede wszystkim Rzemigała. Natomiast Korporowicz ma przejść do linii ataku. Jego miejsce w pomocy zajmie Stołecki. Kmina ma zastąpić jeden z graczy młodszych z drużyny rezerwowej.

„Bieg“ — Polonia Łódź 3:2

Rozegrany mecz piłkarski o mistrzostwo B klasy pomiędzy KS „Bieg“ a KS „Polonia“ zakończył się nieznacznym zwycięstwem „Biegu“ w stosunku 3:2 (1,2). Gra ze względu na fatalny stan boiska, stała na niskim poziomie.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Lubczyński, Bińkowski i Wąrchulski. Sędzia p. Naporski.

Kluj (Poznań) zdobywa mistrzostwo Polski

Dramatyczna walka na finiszu

Łodzianin Pietraszewski dziewiąty

WARSZAWA 14.7.7—tel. wł.— Kolarskie mistrzostwa Polski na szosie na dystansie 200 km zgromadziły na starcie ponad pięćdziesięciu zawodników z terenu całego kraju. Zgodnie z zapowiedzią przybyła w komplecie ekipa krakowska z Gabrychem na czele, oraz mistrzowie okręgu poznańskiego i łódzkiego.

Wyścig, który od kilku dni trzymał w napięciu całą stolicę zmobilizował na start, mimo fatalnej pogody, tłumy publiczności. Nie mniej niż 35.000 widzów przyglądało się wyścigowi wzdłuż trasy. Kolarze raz jeszcze udowodnili, że potrafią organizować imprezy nie mniej atrakcyjne jak piłkarze i w pełni zasługują na poparcie władz oraz publiczności.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, którym wyraz daliśmy we wczorajszym artykule omawiającym szanse poszczególnych zawodników, zwycięstwo odniósł kolarz zamiejscowy, staczając emocjonującą walkę z koalicją warszawską. Kluj, potwierdził jednocześnie, że najlepszy w tym sezonie czas na 100 km. uzyskany przez niego przed tygodniem w Poznaniu, nie był przypadkiem. Poznańczyk rzeczywiście znajduje się w pierwszorzędnej formie.

Niespodziankę w ujemnym sensie sprawili czołowi kolarze warszawscy. Napierała, którego, jak informował łódzki „Express“, prezes P. Z. Kol. — Gołębiowski typowali na murowanego zwycięzcę, przyszedł zaledwie ósmy. Dobrze natomiast spisał się młody Siemiński, uzyskując dobrą piątą lokatę za Wiśniewskim a przed Kapiakiem.

Łodzianin Pietraszewski nie odegrał mimo zapowiedzi poważniejszej roli. Uplasował się na dziewiątym miejscu. Pewnym usprawiedliwieniem jest dla niego dość pechowa jazda w drodze z Radomia.

Znakomicie spisali się Krakowianie. Rewelacyjny Gabrych znalazł się na trzeciej pozycji, tuż za Rzeźnickim, jego kolega klubowy Wandor zdobył 7 miejsce, zaś Motyka dzisiąte.

Przebieg wyścigu był dość interesujący. Do Radomia stawka licząca blisko dwudziestu kolarzy, a więc wszyscy niemal, którzy mieli coś do powiedzenia, trzymają się na przedzie nie dopuszczając do żadnej ucieczki. W drodze powrotnej wykorzystując falisty teren Napierała inicjuje pierwszy zryw pociągając za sobą łodzianina Pietraszewskiego i Gabrycha. Szybko jednak ucieczka jest zlikwidowana. Znów mijają kilometry równej jazdy w zwartej grupie.

Dopiero na 5 km przed metą następuje ożywienie. Raz po raz usiłuje ktoś wyrwać się do przodu, natychmiast jednak zamykają go koledzy uniemożliwiając ucieczkę. Wreszcie wychodzi na czoło trójka Wandor — Wiśniewski — Kluj. Na 3 km. przed metą następuje fatalna w skutkach kraksa. Wandor łamie koło, również Wiśniewskiego rower jest nie do użytku. Jedynie Kluj wstaje z maszyną do dalszej jazdy. Ale tymczasem minęli go Rzeźnicki i Gabrych. Wandor od przygodnego kolarza pożycza maszynę i usiłuje dopędzić czołówkę. Robi to samo Wiśniewski również na pożyczonym rowerze.

Na mecie odbywa się dramatyczny finisz Rzeźnickiego, który nie może jednak oderwać się od Kluja, jadącego ze zdumiewającą ambicją i energią. Na 700 m. sytuacja jest jeszcze bez zmian. Prowadzi Rzeźnicki o jedną długość przed Klujem. Wydaje się że Warszawianin zostanie zwycięzcą, gdy Kluj ostatnim wysiłkiem demonstruje fenomenalny szpurt wpadając na metę o pół długości przed Rzeźnickim. Trzeci jest Gabrych, czwarty pechowy Wiśniewski.

Kluj zdobywa w pełni zasłużone mistrzostwo przywdziewając wśród frenetycznych oklasków widowni koszulkę z białym orłem.

Wyniki techniczne: 1) Kluj (Poznań) 5:57,42, 2) Rzeźnicki 5:57,42, 3) Gabrych, 4) Wiśniewski, 5) Siemiński, 6) Kapiak, 7) Wandor, 8) Napierała, 9) Pietraszewski.

Po zakończeniu wyścigu odbyła się uroczystość wręczenia licznych nagród. Nagrodę Premiera Osóbki Morawskiego zdobył mistrz Polski Kluj.

Motyka (Kraków) zdobył nagrodę ufundowaną przez „Przegląd Sportowy“. Nagrodę „Expresu Wieczornego“, najpopularniejszego pisma Warszawy zdobył Kudert (Warszawa).

Derby piłkarskie Stolicy

Legia — Polonia 6:3 (4:2)

WARSZAWA, 14.7.—tel. wł. — Derby stolicy, zapowiadane jeko tradycyjna święta wojna przyniosły wysokie i zasłużone zwycięstwo wojskowym. Legia zapewniła sobie tym sukcesem mistrzostwo grupy, i nie ulega wątpliwości, że będzie ona reprezentowała stolicę w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Gra do przerwy dość żywa, upływała pod znakiem wyższości technicznej Legii, która panowała w polu, nie umiejąc jednak sforsować linii obrony przeciwnika. Polonia gra w tym czasie niesłychanie ambitnie, beznadziejna forma pomocy zaprzepaszcza jednak wszelkie szanse na sukces.

Po przerwie, wojskowi, wykazujący o wiele lepsze przygotowanie kondycyjne, spychają Poloniarzy pod bramkę i atakują nieprzerwanie. Pechowo strzelający atak nie umie wykorzystać cyfrowo tej olbrzymiej przewagi.

Pod koniec meczu, widząc beznadziejność sytuacji, Polonia zrezygnowała zupełnie z myśli o ataku, ograniczając się do murowania własnej bramki.

Widzów mimo deszczu ponad 12.000.

Własnego męża zadenuncjowała do Gestapo

SOSNOWIEC (SAP). — Przed Sądem Specjalnym w Katowicach stanęła Maria Kowalczyk, która była przez cały okres okupacji konfidentką gestapo. Kowalczyk nie cofnęła się również przed zadenuncjowaniem własnego męża, którego następnie władze niemieckie wysłały do obozu koncentracyjnego.

W czasie badania zbrodni oświęcimskich komisja dla badania zauważyła na pryczy jednego z więźniów oświęcimskich w celi śmierci napis następującej treści: „zostałem wysypany przez Kowalczykową“.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał denuncjatorkę na karę dożywotniego więzienia.

„Dzień Grunwaldu“ w Łodzi

(t) Dziś Łódź obchodzi rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego. Polski Związek Zachodni urządza w związku z tym wieczorem uroczystą akademię w sali Miejskiej Rady Narodowej.

Redakcja: Łódź Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130 46 i 144-18 Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12–13. Sekretarz Redakcji od 11–12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski
Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem – 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr – szpaltę poza tekstem – zł 14, w tekście – zł 21. – W numerach niedzielnych i świątecznych – 50 procent drożej

D—09120 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Łódź, ul. Żwirki 2.